

II F Moje przeżycia od 1939 roku do 1942 roku 10330

1940 roku 10 lutego zostaliśmy wyrzuceni do Rosji.

Było nam tam bardzo źle bo rżarzący wydziali nas do bardzo ciężkiej pracy a jak nie wyrobisz normy to nie dadzą chleba. Tatusi pracował z bratem z mamusią i ze siostrą w lesie.

Po krótkim czasie brat zachorował i umarł była nam bardzo wielka rozpacz. Bo on chciał walczyć o wolność Ojczyzny. Gdy nadchodzi dzień Bożego narodzenia było nam bardzo źle i smutnie bo mieliśmy co jeść tatusi leżał chory. Lękaliśmy się i martwiliśmy się o wolność i myśleliśmy kiedy nas Bóg wyzwoli z tej niewoli barbarzyńskiej. Gdy komisja sowiecka zdecydowała, że każdy z sowieców powiodł się do mamusi że teni nie truba Boga a jak będzie polska to będzie Bóg i chciał nie traci wydzubać. Nam bardzo zabiło smutnie że oni tak z pana Boga trochę mówią że Jego nie ma.

Jak dowiedzieliśmy się <sup>-2-</sup> że w <sup>10330</sup> Dżurżubie koncentruje się Armia Polska to my wyjechaliśmy z Syberji. Ale tam cywilnych nie przyjmowali więc my pojechaliśmy na Uzbekistan. Tam wyrzucili nas z wagonu na stację. Siedzieliśmy tam cały dzień a wieczorem przyjechała furmanka i pojechaliśmy na kachar tam nie było co jeść musieliśmy kraść bo nie było żadnego wyjścia dawali nam tylko po 100 gramów maki. Gdy ja chodziłam po tej mące to krałam również makucha albo marchwi. Jak tatuś dowiedział się że znajduje się w mieście Tirmine wojsko porzucił się w nocy z rami i poszedł do wojska. Na drugi dzień poszła i siostra. My zostaliśmy sami. Mamusia zachorowała i zabrano mamusi do szpitala. Wtedy ja i siostra byliśmy sami.

<sup>-3-</sup> Mieszkałyśmy w tym samym chlewie jak nas nie było to mieszkali tam osiołki <sup>10330</sup> Mamusia wiedziała że tam nie wyjdzie więc powróciła do nas. A jak usbek zobaczył mamusię to wypędził do roboty. Gdy położyliśmy się spać to ktoś stuknął ja zapytałam kto to? Właśnie to był tatuś już umundurowany. I zabrał nas na stację bo tam mogliśmy poumierać. Na drugi dzień ta siostra która jest w wojsku napisała nam na adyard do Persji. Pożegnaliśmy się z tatusiem i odjechaliśmy. A tatuś został tam. Gdy wjechaliśmy do miasta to persy witali nas i ucieszyli pomaganiami. Tak pojechaliśmy do stolicy Persji Teheranu. Tam mamusia poszła do szpitala i cała dwa tygodnie umarła. To była największa rozpacz i ból.

4 Po mamusia przesyła moje głód chłód  
i t.d. a w Teheranie zmarła. 10330

W ten czas zabrano mnie i moją  
siostrę do sierocinca. Po krótkim czasie  
odjechaliśmy z Teheranu do Isfahanu.  
I do tych czas niewiedzieliśmy się  
z tatusem a tatus niewiedział się z nami  
i nie wie ci umiała mamusia.

Tak przeszły moje przesycia od 1939 roku  
do 1942 roku. A teraz jak to przypomniały  
to mi się zdaje nie to sen albo jawa.

Łucja Krystyna.

II

CMZ.